

Władysław Siedlecki

"Adwokat w procesie cywilnym",
Józef Filipowski, Warszawa 1973 :
[recenzja]

Palestra 19/4(208), 103-107

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Szereg propozycji i rozwiązań może znaleźć zastosowanie również w pracy kierowników zespołów adwokackich.

Te fragmenty, które dotyczą przyswojenia sobie naukowego stylu pracy koncepcyjnej, mają pełny walor dla każdego działania o charakterze twórczym, koncepcyjnym, a zatem odnoszą się również do wielu aspektów pracy zawodowej adwokata, który choć nie kieruje zespołem ludzkim, robi to jednak w odniesieniu do powierzonych mu spraw.

Autor potraktował działalność kierowniczą jako specyficzny, twórczy proces technologiczny. Określił niezbędne warunki optymalnego kształtowania procesu pracy kierowniczej oraz możliwość wykorzystania do tego celu osiągnięć nauki.

Praca zawiera szczegółowe omówienie takich zagadnień, jak fazy i elementy procesu pracy kierownika, warunki wypracowania i realizowania naukowego stylu pracy, wymagania stawiane socjalistycznemu systemowi zarządzania, funkcyjny plan kierownika i praktyka pracy z takim planem, doskonalenie działalności kierowniczej, wymagania stawiane kierownikowi,

podział pracy i kooperacja w procesie kierowania, obiektywnie niezbędne elementy procesu kierowania, planowanie pracy kierownika, przykłady koncepcyjnej pracy kierownika, istota i sens naukowych koncepcji dotyczących kierowania i zarządzania, relacja między planem a koncepcją, praca koncepcyjna a proces pracy kierownika, zależność pomiędzy operacyjną a koncepcyjną pracą kierownika, wskazówki racjonalnego kształtowania pracy koncepcyjnej, kierownik i zespół w procesie pracy koncepcyjnej, przykłady racjonalnej działalności operacyjnej kierownika, racjonalny sposób przeprowadzania porad oraz sprawowania kontroli, analiza działalności kierownika.

Celem pracy jest przekonanie czytelnika o zaletach naukowego stylu pracy kierowniczej, o konieczności przyjęcia tego stylu i przewyższania konserwatywnych, przestarzałych metod zarządzania. Zasadniczą cechą naukowego stylu pracy jest ciągle doskonalenie procesu zarządzania i kierowania, oparte na ścisłym współdziałaniu pomiędzy teorią a praktyką.

Jerzy Zaniemojski

2.

Józef Filipowski: *Adwokat w procesie cywilnym*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1973, s. 144.

Praca adwokata Józefa Filipowskiego ukazała się po przedwczesnym zgonie autora. Zaopatrzona jest w przedmowę prof. dra E. Wengierki i doc. dra hab. M. Tyczki z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, na Wydziale Prawa którego przeprowadzony został w 1969 r. przewód doktorski autora, ówczesnego wicedziekana Rady Adwokackiej w Koszalinie. Jak zaznaczono w przedmowie, wydanie tej pracy stanowi nie tylko trafny wyraz hołdu dla pamięci autora, ale jednocześnie może

przynieść korzyści nauce i praktyce, gdyż wzbogaca naukę i może oddać usługi praktyce wymiaru sprawiedliwości w zakresie rzadko poruszanej problematyki. Jest to tym cenniejsze, że problematyka została ujęta przez praktyka, który dzięki doświadczeniu zawodowemu był szczególnie powołany do jej opracowania.

1. Autor ograniczył zakres pracy, jak to wynika z tytułu, do procesu cywilnego w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc nie uwzględnił innych

postępowan cywilnych, a w szczególności postępowania nieprocesowego i postępowania egzekucyjnego. We wstępie do pracy autor zaznaczył, że przedmiotem jego rozważań jest wyłącznie udział adwokata w charakterze pełnomocnika procesowego osób fizycznych, wobec czego poza ramami pracy pozostało całe zagadnienie reprezentacji procesowej władz, urzędów, przedsiębiorstw i innych podmiotów gospodarki uspołecznionej jako odrębne zagadnienie o innej problematyce.

Ponadto autor wyłączył we wstępie jeszcze pewne zagadnienia łączące się z tematem pracy, jak np. zagadnienie odpowiedzialności cywilnej adwokata jako pełnomocnika procesowego za szkodę, zagadnienie odpowiedzialności za uchybienie z jego winy terminu procesowego oraz kwestie związane z jego wynagrodzeniem za czynności w procesie. W ten sposób autor zabezpieczył się przed ewentualnymi zarzutami pominięcia w pracy tych zagadnień.

W recenzji tej pracy, przedstawionej dla uzyskania stopnia doktora, wyraziłem żal, że autor tak dalece ograniczył pracę, nie omawiając całości problematyki związanej z tematem. Sądząc po sposobie opracowania zagadnień objętych pracą, również i te ciekawe, a pominięte zagadnienia znalazłyby zapewne właściwe naświetlenie. Żał tym większy obecnie, że autor, niestety, nie może już kontynuować swych badań.

Praca składa się z trzech części: historycznej (rozdział I), ogólnej (rozdziały II i III) oraz szczegółowej (rozdziały IV i V).

W części historycznej przedstawił autor genezę i rozwój instytucji zastępstwa procesowego w Polsce.

W części ogólnej autor omówił potrzebę zawodowej reprezentacji procesowej w świetle naczelnych zasad procesowych oraz funkcję społeczną adwokata jako pełnomocnika strony w procesie cywilnym.

W najobszerniejszej części szczegółowej autor omówił zagadnienia związane z reprezentacją strony przez pełnomocnika procesowego będącego adwokatem. Zagadnienia te omówione zostały w rozdziałach: „Rola pełnomocnika-adwokata w świetle przepisów k.p.c.” oraz „Istota i charakter prawny pełnomocnictwa udzielonego adwokatowi”. Zebrano tu różnego rodzaju zagadnienia: z jednej strony odnoszące się do ustanowienia pełnomocnictwa procesowego i jego wygaśnięcia, z drugiej strony zaś — do działania pełnomocnika, a także do działania bez pełnomocnictwa oraz po wygaśnięciu pełnomocnictwa.

Autor wykorzystał w szerokim zakresie pracę monograficzną J. Sobkowskiego¹, poświęconą zasadniczym problemom związanym z istotą, powstaniem i wygaśnięciem pełnomocnictwa procesowego. Choć w poważnym miarze oparł się na tej pracy, to jednak nie ograniczył się do recypowania jej tezy, gdyż w każdym wypadku tezy te skonfrontował ze specyfiką wynikającą z reprezentacji strony przez zawodowego pełnomocnika procesowego, mianowicie adwokata. W tym celu rozszerzył zakres rozważań o analizę przepisów o ustroju adwokatury i innych szczegółowych przepisów odnoszących się do adwokatów. Tą drogą doszedł w pewnych wypadkach do odmiennych wniosków niż J. Sobkowski.

Autor uwzględnił w pracy całą literaturę polską², a także — porównawczo — w pewnym zakresie obcą (ra-

¹ J. Sobkowski: *Pełnomocnictwo procesowe, jego istota, powstanie i wygaśnięcie*, Poznań 1967.

² Należy jednak zaznaczyć, że praca ta napisana została przed r. 1969, a więc nie mogła uwzględniać piśmiennictwa późniejszego, w szczególności pracy Z. Krzemieńskiego: *Pełnomocnik w sądowym postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1971.

dziecką, niemiecką) oraz bogate orzecznictwo sądów i adwokackich organów samorządowych. Dokumentacja pracy jest staranna, a styl poprawny. Praca jest napisana interesująco i z dużą siłą przekonywania. Sprawia wrażenie, że autor przemyślał gruntownie poszczególne problemy i był przekonany o słuszności swych tez i wniosków, potwierdzonych doświadczeniem z własnej praktyki.

2. Jedną z zasadniczych tez pracy jest teza o potrzebie zawodowej reprezentacji stron przez adwokatów w procesie cywilnym. Tezę tę oparł autor na analizie przepisów nowego kodeksu postępowania cywilnego oraz na rozważaniach istoty i celu procesu cywilnego w ustroju socjalistycznym. Wywody autora są konsekwentne, a przyjęta przez niego teza stanowi doskonałą podstawę dla całości pracy. Trudno jednak podzielać pełne przekonanie autora w tym zakresie, skoro kodeks nie przyjął nawet w najskromniejszym zakresie (mimo zgłaszanych propozycji w toku prac kodyfikacyjnych) instytucji obowiązkowego zastępstwa adwokackiego w sprawach cywilnych, a przepisy kodeksu poza kwestią kosztów i uprawnień adwokata z urzędu traktują innych pełnomocników procesowych na równi z adwokatami. W szczególności nawet w przepisie art. 212 k.p.c., który poleca przewodniczącemu zwrócić stronie nieporadnej uwagę na potrzebę ustanowienia pełnomocnika procesowego, nie ma wzmianki o adwokacie, choć taką propozycję rozważano w Komisji Kodyfikacyjnej przy redagowaniu przepisu.

Dalsza teza autora, że istota i cel procesu cywilnego określają funkcję społeczną adwokata jako pełnomocnika procesowego w procesie cywilnym, nie powinna budzić zastrzeżeń. Autor przeprowadził tu porównanie między

rolą a funkcją adwokata w państwach o ustroju kapitalistycznym i w państwach o ustroju socjalistycznym oraz wyciągnął z tego porównania prawidłowe wnioski. Na tym tle autor trafnie rozwiązał nader aktualne zagadnienie, kiedy adwokat powinien odmówić swej pomocy w zakresie dochodzenia roszczeń na drodze sądowej i reprezentowania strony w procesie. Na podkreślenie zasługują tu wnikliwe wywody autora poświęcone stosunkowi adwokata do zakazu kłamstwa w procesie i do ewentualnych nadużyć procesowych popełnianych przez reprezentowaną przez niego stronę.

Następna teza autora odnosi się do reprezentacji procesowej strony, korzystającej ze zwolnienia od kosztów sądowych, przez adwokata „z urzędu”. Według autora pomoc prawna świadczona z urzędu stała się bardziej efektywna i wolna od obciążeń finansowych. Trafne jest także twierdzenie, że właściwa współpraca między stroną korzystającą ze zwolnienia od kosztów sądowych a wyznaczonym dla niej pełnomocnikiem w dużym stopniu zależy od czynnika zaufania. Z tego względu strona ubiegająca się o ustanowienie adwokata z urzędu powinna mieć zapewnioną możliwość zaproponowania osoby adwokata.

Natomiast trudno się zgodzić z poglądem autora na wygaśnięcie pełnomocnictwa adwokata ustanowionego z urzędu. W szczególności autor, idąc za J. Sobkowskim², przyjął, że do wygaśnięcia pełnomocnictwa procesowego tego adwokata potrzebne jest wypowiedzenie pełnomocnictwa przez mocodawcę stosownie do przepisu art. 94 § 1 k.p.c. Wydaje się to sprzeczne z wyrażonym przepisem art. 118 k.p.c., według którego ustanowienie adwokata z urzędu jest równoznaczne z udzieleniem mu pełnomocnictwa. Z przepisem tego należy wnioskować, że skoro

2 J. Sobkowski: op. cit., s. 242, 245, 249—252.

tem konstytutywnym dla powstania pełnomocnictwa procesowego jest ustanowienie adwokata przez sąd, to cofnięcie tego ustanowienia powoduje wygaśnięcie pełnomocnictwa bez potrzeby jakiegokolwiek udziału strony reprezentowanej dotychczas przez adwokata⁴. Praktycznie zaś następstwem tego jest to, że jeżeli strona chce nadal korzystać z pomocy tego adwokata, to powinna mu udzielić pełnomocnictwa procesowego.

3. Rozważając stanowisko adwokata jako pełnomocnika procesowego strony, autor postawił szereg wniosków związanych z działalnością adwokata w procesie. Nie ze wszystkimi tymi wnioskami bądź ich założeniami można się zgodzić. Autor wypowiedział się przeciwko dopuszczalności działania w procesie samej strony procesowej obok jej pełnomocnika procesowego będącego adwokatem, stwierdził bowiem, że „skoro strona wyraża wolę, aby reprezentował ją adwokat związany rygorem ustawy o ustroju adwokatury, a pełnomocnictwo procesowe z mocy ustawy upoważnia pełnomocnika do podejmowania wszystkich czynności procesowych łącznie ze zrzeczeniem się roszczenia lub uznaniem roszczenia przeciwnika, to brak jest podstaw i potrzeby komplikowania procesu przez dopuszczenie dualizmu działania w procesie” (s. 87). Obawiam się, czy autor nie poszedł tu za daleko. Wydaje się to bowiem sprzeczne z istotą pełnomocnictwa w ogólności, które przecież nie może pozbawić mocodawcy możliwości działania we własnym interesie. W przeciwnym bowiem razie strona przez udzielenie pełnomocnictwa znalazłaby się faktycznie w położeniu podmiotu pozbawionego zdolności procesowej na równi z osobą znajdującą się pod opieką czy kuratelą. Poza tym

dominująca w naszym typie procesu cywilnego zasada prawdy obiektywnej przemawia zawsze za najbardziej aktywnym udziałem samych stron w postępowaniu sądowym. Z uwagi na tę zasadę zastanawiano się nawet w toku prac Komisji Kodyfikacyjnej, czy nie wyłączyć w pewnych wypadkach pełnomocników procesowych stron od udziału w postępowaniu, np. w posiedzeniach pojedynczych w sprawach rozwodowych. Niejednokrotnie bowiem sąd może skuteczniej dotrzeć do prawdy przez bezpośredni kontakt ze stronami procesowymi. Dlatego według wyraźnego przepisu kodeksu na posiedzenie wyjaśniające w sprawach dotyczących roszczeń pracowników wzywa się strony osobiście (art. 473 § 1 k.p.c.), tak jak na posiedzenie pojedyncze w sprawach o rozwód (art. 436—437 k.p.c.).

Autor zaaprobował pogląd J. Sobkowskiego, że pełnomocnik procesowy nie może wypowiedzieć pełnomocnictwa, ale tylko jego stosunek podstawowy, aczkolwiek nie brak w innym miejscu w pracy stwierdzenia, że „pełnomocnictwo procesowe wygasa na skutek wypowiedzenia go przez mocodawcę lub pełnomocnika” (str. 121). Autor nie wzmocnił tu argumentacji J. Sobkowskiego, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że „pogląd J. Sobkowskiego należy podzielić, gdyż jest logicznym rozwinięciem założeń teoretycznych i normatywnych” (str. 130). Pogląd ten jednak, jak starałem się to wykazać w recenzji pracy J. Sobkowskiego⁵, jest sprzeczny z wyraźnym brzmieniem przepisu art. 94 k.p.c., a zwłaszcza z jego § 2, w którym jest najwyraźniej mowa o pełnomocniku procesowym, który „wypowiedział pełnomocnictwo”⁶.

Natomiast autor nie zgadza się z

⁴ Tak też Z. Krzemiński: op. cit., s. 135.

⁵ Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny nr 2/1968.

⁶ Tak też szczegółowo wyjaśnia Z. Krzemiński: op. cit., s. 138 i n.

konsekwentnym poglądem J. Sobkowskiego, że do skuteczności wypowiedzenia pełnomocnictwa przez mocodawcę konieczne jest zawiadomienie sądu o tym przez mocodawcę. Autor przyjął, że ten sam skutek wywrze zawiadomienie o wypowiedzeniu dokonane przez pełnomocnika. Na takim właśnie stanowisku stanął też w jednym ze swych orzeczeń Sąd Najwyższy⁷, ale nie wydaje się to prawidłowe. Wprawdzie pełnomocnik powinien z chwilą wypowiedzenia mu pełnomocnictwa wstrzymać się od czynności w procesie i może on oczywiście zawiadomić o tym sąd, jednakże zawiadomienie przez mocodawcę jest ustawowym warunkiem skuteczności — wobec sądu i strony przeciwnej — wypowiedzenia przez niego pełnomocnictwa procesowego. Dążność zaś do odformalizowania postępowania nie może prowadzić do anulowania obowiązujących przepisów kodeksu. Poza tym możliwe jest tu także nieporozumienie w tym wzglę-

dzie między mocodawcą a jego pełnomocnikiem, które nie powinno wywołać ujemnych skutków procesowych dla mocodawcy.

4. Wątpliwości co do pewnych wniosków czy rozwiązań proponowanych przez autora wskazują jedynie na dyskusyjność tych zagadnień, ale nie obniżają wartości pracy, w której zresztą przeważają trafne wnioski i rozwiązania (np. co do takich zagadnień, jak zakres pełnomocnictwa procesowego, substytucji adwokackiej, wpływu utraty kwalifikacji pełnomocnika na ważność postępowania i wiele innych).

Recenzowaną pracę należy ocenić w pełni pozytywnie, gdyż wartość jest jej niewątpliwa. Praca ta i jej wyniki powinny stanowić zachętę dla praktyków wymiaru sprawiedliwości do podejmowania badań naukowych w tej dziedzinie prawa, która tak silnie związana jest z praktyką.

Władysław Siedlecki

⁷ Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 29.I.1968 r. I CZ 124/67, OSNCP poz. 170/1968; por. moje uwagi krytyczne w pracy: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego, „Państwo i Prawo” nr 8—9 z 1969 r.

3.

René Floriot et Raoul Combaldieu: *Le secret professionnel, Flammarion, Paris 1973, s. 300.*

Autorami tej znakomitej pracy o tajemnicy zawodowej są zmarli niedawno wybitny adwokat francuski oraz sędzia Trybunału Kasacyjnego. Przedmowę do książki napisał pierwszy prezes Trybunału Kasacyjnego Maurice Aydalot.

Głównym walorem opracowania jest jego wszechstronność. Autorzy, nie zaspominając nigdy o prawnych podstawach zagadnienia tajemnicy zawodowej, ujmują ten problem nie od strony jurydycznej i dogmatycznej, lecz z

punktu widzenia zagadnień społecznych. Dlatego interesuje ich zagadnienie tajemnicy w różnych zawodach: lekarza, adwokata, księdza, notariusza, komornika, sędziego, funkcjonariusza policyjnego, dyplomaty, bankiera itp.

Ten szeroki kąt spojrzenia na zagadnienie oraz przedstawienie instytucji tajemnicy zawodowej w jej perspektywnym rozwoju (czemu poświęcony jest pierwszy rozdział pracy) pozwalała na wyprowadzanie przekonujących wniosków i uogólnień. Ujęcie